

Fragment relacji świadka historii



JOANNA WŁODARCZYK

ur. 1938, Skarżysko-Kamienna



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, lata 40. XX w.
--------------------------------------	-----------------------------

Niedzielne wyjazdy do Dzierżoniowa po osiedleniu się w Gilowie

Wujek, czyli mój brat, nas ściągnął [na ziemię dzierżoniowską, do Gilowa – dop. red.]. Ten wujek był w Oświęcimiu. Potem założył związek wszystkich byłych więźniów. I miał ten Hotel „Polonia” w Dzierżoniowie, który był wtedy w dobrym stanie. Musiał się chyba o to starać. Taka była polityka, że wszystkich tych ludzi, którzy wyszli z obozów, a byli ludźmi wartościowymi, z jakąś wiedzą, przydzielali do odpowiedniej pracy. W każdym razie mój wujek był w hotelu, a ciocia, czyli siostra mojej mamy w Gilowie. Dlatego ja tam trochę do szkoły chodziłam. No a później kareta jeździliśmy do Dzierżoniowa. Nie było samochodów, tak jak teraz, więc kareta w niedzielę rano się wyruszała. Famuła siadała do karety i jechało się do Rychbachu, bo jeszcze tak nazywali Dzierżoniów. Tam famuła się wysypywała, szła na obiad [do wujka, do Hotelu „Polonia” – dop. red.], potem lody, a potem się wracało wieczorem do Gilowa. Takie były co tydzień, nieraz co dwa tygodnie, odwiedziny w Dzierżoniowie.

Data i miejsce nagrania	11 września 2020, Bielawa
Rozmawiał/a	Joanna Niemczyk
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami